Rok VIII. Lwów 12 Maja 1886. Nr. 9.

„Bonus Pastor“
wychodzi we Lwowie 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Numer pojedyńczy kosztuje 30 ct.
Redakcya przy kościele św. Mikołaja.
Administracya i *Expedycya*: plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.



Prenumerata wynosi:
w *Galicyi:* rocznie . . . . 3 zł. — ct.
półrocznie . . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . . — „ 80 „
w *Cesarstwie niemieckiem* rocznie 6 marek: do *Francyi*, *Włoch*, *Rumunii* i *Turcyi* kosztuje rocznie z przesyłką 6 franków, a do *Ameryki* 1½ dolara.
Prenumeratę nadsyłać należy przekazem pocztowym wprost pod adresem Administracyi.

BONUS PASTOR

ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR“.

DZIAŁ KAZNODZIEJSKI.

SZKIC X.

Na urocz. Wniebowstąpienia Pańskiego.

Jak w dniu Zmartw. Pańsk., tak dziś śpiewać możemy: „Wesoły nam....“, bo obchodzimy wielką, rad. pamiątkę Wniebowst. Zbawiciela — dzień najw. Jego chwały, uwielbienia, tryumfu.... Urocz. tę przepow. Psalmista..... *wszyscy narodowie klaskajcie rękoma, wykrz. głosem wesela.... albowiem wstąpił Bóg z wes. śpiewaniem.... Bóg siedzi na stolicy swojej św....* (Ps. 46). Tak, dziś Boski nasz Zbawiciel opuszcza ziemski padoł, zasiada w blasku chwały na stolicy niebieskiej — spełnia proroctwo: *rzekł Pan Panu memu...* (Ps. 109). Za cierpienia, bole, poniżenia, śmierć krzyżową, wynosi się nad wszelką wysokość, nad wszel. stworzenie, nad niebo i ziemię.... *Wyniósł go Bóg wysoce.... darował mu imię.... aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało.. a iżby wszelki język wyznawał...* (Phil. II, 9—11). Możeż więc serce chrześciańskie nie opływać w morzu radości na widok tego uwielbienia, chwały Zbawiciela swojego? Prawy człowiek raduje się szczęściem przyjaciela.... Prawy syn raduje się szczęściem ojca, czcią matki.... Prawy poddany raduje się szczęściem swojego króla..... A czemże Chrystus P. dla nas? To przyjaciel, co duszę swoję za nas położył.... To Ojciec nasz najmilszy, co zrodził nas na drzewie krzyża.... To król nasz nieśmiert., co dla ratunku naszego *wyniszczył sam siebie, przyjąwszy postać sługi.... poniżył się, stał się posłusznym...* (Phil. II, 7—8). Radujmy się więc Jego radością, chlubmy się Jego chwałą... duszą, sercem, usty, powtórzmy pieśń. nieb.: *godzien jest Baranek wziąść moc, cześć, chwałę, błogosławieństwo....* (Apoc. V, 12). Bardziej jeszcze pomnaża się radość na te słowa: *idę gotować wam miejsce* (Joan. XIV, 2). Tam więc gotuje dla nas mieszkanie, gody, skarby, rozkosze... Woła: *pójdź z Libanu, oblubienico...* (C. Cant. IV, 8). Słodkie myśli, złote nadzieje....

Zastanow. się nad tem, jakąż drogą do nieba dojść możemy?

I. Drogą **trudów**, t. j. wiernego spełnienia obowiązków.... Świat, to gospodarstwo Boże, przedz. urządzone.... każdy z nas ma w niem wyzn. miejsce, powołanie, zawód, stan.... każdy jest kółkiem w zegarze i wówczas wszystko idzie po myśli Bożej, wówczas panuje dobro, cnota, porządek, kiedy każdy zadanie swoje spełnia.... Można to porównać do instrumentu — każda struna posiada ton osobny — wszystkie dają wdzięczną harmonię.... Spełnienie więc obowiązków.. . to pierwszy, najważn. warunek osiągn. zapłaty niebieskiej. Poucza o tem wyraźnie Pismo ś., przypowieść o robotn. w winnicy.. o rozdanych talentach..... Poucza o tem rozum — wszak nie dla igraszki dane nam życie, łaski, talenta.... Poucza zresztą prześlicznie przykład Zbawiciela. *Ojcze, wykonałem sprawę, którąś mi zlecił, a teraz uwielbij mię Ojcze....* (Joan. XVII, 4—8). Nie pierwiej żąda chwały, wyciąga rękę po nagrodę, aż wykonał sprawę, poniósł trud, przez Ojca nieb. zlecony....

Zrozumiejmy głęboko tę prawdę. Trud życia... wierne, sumienne, wytrwałe spełn. obowiązków — to zadatek szczęścia nieb.... *sługo dobry i wierny — iżeś w małem był wierny...* Postawił kogo Bóg w stanie małżeńskim, niechże spełnia jego obow.... Miłość, zgoda, wspólność prac, radości, smutków.... Postawił kogo w stanie rodzicielskim, niech wszelk. usiłowań dołoży, aby dać dziatkom dobre, bogob. wychowanie... uczynić z nich chrześcian, ludzi.... Postawił kogo w stanie zamożnym, niechże pamięta o ciężarach do dostatków przywiązanych.... Zamożny, to opatrzność widoma biednego, dłużnik potrzebujących, pociecha strapionych.... Otrzymał mamonę, aby sobie kupił przyjaciół.... Postawił kogo w stanie służebnym, niechże służy, pracuje wiernie, miłuje i szanuje dawców chleba, znosi przykrości, ciężary stanu swojego..... Postawił kogo w zawodzie kupca, rzemieślnika, niechże ten zawód uczciwie wypełnia — bez krzywd, oszukaństwa, kłamstwa... Postawił kogo na urzędzie publicznym, niech nie sprzedaje sumienia, nie zdradza prawdy, niech czyni sąd i sprawiedliwość.... To samo rozumie się o każdem powołaniu, stanie, professyi.... *jako każdemu udzielił Bóg, jako każdego wezwał, tak niech postępuje* (I. Cor. VII, 17).... *Proszę was... abyście żyli przystojnie temu powołaniu, któremuście powołani* (Eph. IV, 1)....

Ależ są stany niskie, professye upośledzone, zatrud. drobne — czyż i te opłacą się niebem? U Boga nie masz

nic niskiego, drobnego — wszystko wielkie, piękne, skoro godnie spełnione — *na niskie rzeczy patrzy na niebie i na ziemi.* (Ps. 112). Żebrak, łazarz, śmieciarz, mogą mieć równe zasługi, jak mocarz, co włada krajami.... Piękny w tym względzie opowiadają przykład. Pewnego pobożn. człowieka, stroskanego, że nie może nic wielkiego dla nieba uczynić, posłał Bóg do ubogiej, prostej wieśniaczki, aby się pouczył.... Przychodzi, prosi o naukę.... Uboga kobieta wymawia się.... Cóż, pyta ów człowiek, robicie, jak służycie Bogu? Co robię? Wstawszy rano, mówię pacierz, potem zamiatam izbę, ugotuję łyżkę strawy, następnie idę do ogródka, plewię grządki, spoczywam.... a wszystko to wypełniam dokładnie, dla chwały i miłości Bożej.... Tylko tyle? Tak, boć powiedziano: *sługo wierny, iżeś w małem był wierny...* Jakaż pociecha! Najniższe zatrudnienie, professya może być kluczem do nieba.... Wielka zasługa, nie w wielkich dziełach, ale w wielkiej wierności, miłości....

II. Drogą **walki** z pokusami. Prawdę tę głosi Zbawiciel: *królestwo niebieskie gwałt cierpi... Jeśli oko twoje gorszy cię... kto zwycięży... będę mu Bogiem, a on mi będzie synem* (Apoc. XXI, 7). To drugi, nieunikniony warunek osiągnięcia Nieba. Tą drogą szli Święci, na tej drodze zdobywali wieniec nieśmiertelny... Apostoł mówi o sobie: *ja tedy tak bieżę.. ale karzę ciało moje i zniewalam...* (I Cor. IX, 26—27). Konieczność tej walki płynie z niezliczonych przeszkód, które nam stawiają pokusy — w każdej chwili, w każdym stanie, na każdym kroku.... Zwodzi nas własne serce, świat, szatan — wszystko przeciw nam... Łódka na morzu wśród burzy, listek wichrami niesiony, — to obraz życia naszego.... „Drogę naszą, mówi Grzegorz św., obsiedli zbójcy...“ czyhają, aby nam wydrzeć skarb Nieba... Walka więc nieustanna, krwawa, to jedyny środek ratunku...

Głównie zaś na dwie pokusy zwrócę waszą uwagę: miłość mamony i rozkoszy. To sidła najbardziej niebezpieczne, dziś szczególnie rozrzucone po świecie... Pytajcie serca własnego, innych — czego pragnie, co miłuje, do czego wzdycha, o czem myśli? Mamona, to oś, koło której obraca się całe życie nasze!... To dziś wiara, nadzieja i miłość świata... Od dziecka do starca wszyscy za nią gonią... O niebo, o skarby wieczne nikt się nie troszczy... Głosem na puszczy stały się słowa Chrystusowe: *szukajcie najprzód król. Bożego...* słowa Apostoła: *zwierzchnich rzeczy szukajcie, o te się starajcie, które są w górze, nie które są na ziemi...* (Col. III, 1—2). Czem to się skończy? Jest powiastka, że dziecię ujrzało odblask księżyca na falach rzeki... Złoto! popłynę, zagarnę... Płynie — złote blaski uciekają — porywa wir, ginie.... Taki będzie los miłośników mamony... Utoną w przepaściach potępienia, rozpaczy... Równie zgubną jest miłość rozkoszy, służba ciału. Szatan wskazywał Ewie owoc zakazany — jedz, będziesz równa Bogu... Tak nam podsuwa kielich zmysłowych rozkoszy — pij, powiada, to słodycz, szczęście.... Pijemy chciwie, zapominamy, żeśmy dzieci Boże... że nasz zakon: *duchem się sprawujcie, a pożądliwości ciała nie wypełniajcie...* (Gal. V, 16). Co na dnie tego kielicha? Słuchajmy — *uczynki ciała są: nieczystość, niewstydliwość, wszeteczeństwo, pijaństwa, biesiady... o których powiadam, iż którzy takowe czynią, królestwa Bożego nie dostąpią.* (Gal. V, 19, 21). Niebo więc dla cielesnych zamknięte.... Straszne słowo, straszny koniec! Niczem w obec tego zakończenie uczty Baltazara....

Chcemy tryumfować z Chrystusem, walczmy więc z temi dwoma i innemi pokusami... *Obleczcie się w zbroję Bożą, abyście mogli stać przeciwko zasadzkom djabelskim.* (Eph. VI, 11). Życie chrześcianina, to zapasy z nieprz. zbawienia — bez walki nie masz tryumfu... *bojowaniem dobrem potykałem się.... zachowana mi jest korona sprawiedliwości...* (II Tim. IV, 7—8).

III. Drogą **cierpień**. Widzimy to z przykładu Zbawiciela — *izaż nie było potrzeba, aby to Chrystus cierpiał, i tak wszedł do chwały?* (Luc. XXIV, 26). Wśród kolców cierpienia wyrósł kwiat Jego chwały... Za poniżenia bez miary, dziś uwielbiany... Za sromotę, ciężar krzyża, otrzymał tron nieba i ziemi... Za zdradę, niewdzięczność, prześladowanie od ludzi, odbiera hołdy świata... Za śmierć, życie nieśmiertelne... Ta więc i dla nas droga do ojczyzny, chwały niebieskiej... *jeśli z nim cierpiemy, abyśmy też z nim byli uwielbieni* (Rom. VIII, 17). Cierpienia życia, to nasz czyściec doczesny... tyle długów, plam mamy — one dają nam czystość złota... Cierpienia, to ręka dobroczynna co nas podnosi, odrywa od ziemi... „Nie domaśmy, ale na wygnaniu — wszystko mam krzywdę czynić może...“ (Skarga). Cierpienia, to lekarstwo zbawienne na choroby, zepsucie serca... „O leśne drzewo gospodarz nie dba; rośnie, jako chce... ale o drzewo ogrodowe stara się, aby dobrze rosło — czyści je, nachyla, obrzezuje... Tak gdyby nas P. Bóg nie karał, zaparłby się nas, żeśmy nie synmi jego...“ (Skarga) Nośmy więc mężnie krzyż cierpienia: czy od Boga, czy od ludzi — czy cierpienia ciała, czy ducha, czy długo — czy chwilowo... Miejmy w pamięci słowa Apostoła: *chlubimy się w uciskach.... ucisk sprawuje cierpliwość... doświadczenie nadzieję, a nadzieja nie pohańbia...* (Rom. V. 3—5). Tak, nie pohańbi, nie zawiedzie... *niebo przeminie, a słowa moje nie przeminą!* Tem słowem jest: *błogosławieni, którzy płaczą... płacz wasz w radość się zamieni... otrze Bóg łzy ich, i smutku więcej nie będzie...*

Domówienie. Takie nauki, m. dr., daje nam rad. uroczystość dzisiejsza. Wskazuje potrójną, nieomylną drogę do Nieba: drogę trudu, walki, cierpienia... Idźmy nią mężnie, wytrwale. Początek jej trudny, ale koniec szczęśliwy... Ciężko rolnikowi uprawiać ziemię — słodko zbierać owoce. My rolnicy, siejemy ziarno szczęścia wiecznego... zrodzi nam plon obfity, niebieski. Nie zrażajmy się trudnościami — spełni się na nas słowo: *którzy sieją ze łzami, żąć będą z radością. Idąc szli i płakali, rozsiewając nasienie swoje — ale wracając się przyjdą z weselem, niosąc snopki swoje.* Amen.

Następny szkic poda temat nauki na uroczystość Zesłania Ducha św. *X*.*

Od Redakcyi. Sz. Współbracia raczą wybaczyć, że w skutek pospiesznej korrekty wcisnęło się do poprzedzającego szkicu (IX) kilka błędów, które psują myśl i miejscami sens podanego tematu. Ważniejsze są: zamiast: *Chrystusowego życia*, powinno być: „chrześciańskiego życia“ (w dwóch miejscach). Na 1 kolumnie, 5 wiersz od dołu, zamiast: *do krzyża, do życia*, powinno być: „do krzyża życia“. Raczą więc te błędy uprzejmie poprawić.

Z dziedziny exegezy.

Wyjaśnienie homilii ś. Ambrożego w brewiarzu: *Comm. Plur.* Martyr. 2 loco, lectio VIII [1]).

Odmawiając brewiarz, łatwo zauważyć, że *homilie* św. Ambrożego należą do trudniejszych, podczas gdy allegorye św. Grzegorza W., a nawet św. Bernarda, więcej są popularne i nie wymagają wielkiego natężenia, by je zrozumieć. Przeciwnie zaś wykład ś. Ambrożego wymaga większej uwagi i głębszego studyum, by pochwycić myśl prawdziwą. Mimo

[1]) Na podstawie trzech różnych rozprawek, umieszczonych w czasopiśmie „Der Katholik“, rok 1879, 1881, 1885.

jednak wszelkich wysileń nie wszędzie się to uda, a dowodem przytoczone miejsce z *Commune plur. martyr.* [2]) 2 loco. Homilia św. Ambrożego, tamże umieszczona, opiewa na ewangelię św. Łukasza (rozdz. VI, 17—22). W tej perykopie ewangelicznej jest mowa o błogosławieństwach, które P. Jezus wypowiedział w mowie, mianej na górze. Mowę tę obszerniej przytacza św. Mateusz, bo w trzech rozdziałach, t. j. V, VI i VII: błogosławieństw przytacza on ośm, podczas gdy św. Łukasz wymienia tylko *cztery*: 1) *Błogosławieni ubodzy duchem* (u Mat. także na 1 miejscu); 2) *Błogosławieni, którzy teraz łakniecie sprawiedliwości* (u Mateusza na 3 miejscu), 3) *Błogosławieni, którzy płaczecie* (u Mateusza na 4 miejscu; 4) *Błogosławieni będziecie, gdy was będą nienawidzieć....* (u Mat. na 8 m.) — Św. Ambroży zwraca uwagę swoich słuchaczów i czytelników na tę różnicę co do liczby błogosławieństw i stara się pogodzić pod tym względem obydwóch Ewangelistów. Czytamy tedy w jego homilii tak: *Quatuor tantum beatitudines sanctus Lucas Dominicas posuit, octo vero sanctus Mathaeus: sed in illis octo istae quatuor sunt et in quatuor istis illae octo. Hic enim quatuor velut virtutes amplexus est cardinales: ille in illis octo mysticum numerum reservavit* (reseravit). *Pro octava enim multi scribuntur* (inscribuntur) *psalmi et mandatum accipis octo illis partem dare fortasse benedictionibus; sicut enim spei nostrae octava perfectio est: ita octava summa virtutum est.*

Sądzę, że każdy przyzna, iż miejsce to trudno jest zrozumieć. Najpierw twierdzi św. Ambroży, że cztery błogosławieństwa, wymienione u św. Łukasza, mieszczą się w ośmiu, i odwrotnie: ośm św. Mateusza zawiera się w owych czterech. Dla czego? Dla tego, bo Łukasz miał na uwadze cztery cnoty główne — Mateusz zaś w ośmiu błogosławieństwach upatruje mistyczną liczbę. Zatem, według wykładu św. Ambrożego, św. Łukasz w czterech błogosławieństwach położył jakby cztery cnoty główne: roztropność, sprawiedliwość, męstwo, wstrzemięźliwość. Że rzeczywiście powyżej przytoczone 4 błogosławieństwa dadzą się sprowadzić do czterech tych cnót głównych, wierzymy św. Ambrożemu, lecz nie w tem leży niejasność i zawiłość miejsca naszego. Gdyby św. Ambroży był w dalszym ciągu powiedział, że św. Mateusz w 8 błogosławieństwach zawarł ośm albo raczej wszystkie inne cnoty (moralne), tedy rozumielibyśmy paralellę, jaką wynalazł między błogosławieństwami i cnotami, rozumielibyśmy także i to, że ośm błogosławieństw zawiera się w czterech, podobnie jak wszystkie cnoty moralne dadzą się sprowadzić do czterech cnót kardynalnych [3]). Jednak św. Ambroży, choć bez wątpienia tak myślał, ale nie tak jasno się wyraził. Mówi bowiem: *ille in illis octo mysticum numerum reservavit* (reseravit). Począwszy od tej mistycznej liczby aż do końca przytoczonego miejsca jest dla nas wszystko mistyczne, tajemnicze. Wprawdzie czytamy dalej: *Pro octava enim* etc. i przyimek *„enim“* naprowadza nas na to, że zdanie to ma wyjaśnić, uzasadnić twierdzenie, zawarte w zdaniu poprzedzającem, ale niestety w tem wyjaśnieniu jest właśnie największa trudność i niejasność: *haec est vera crux recitantium breviarium.*

Mimo to, pozostawiając na boku pytanie, w jakim związku zostaje ośm błogosławieństw z liczbą: *ośm*, wychodzimy od tego pewnika, że zdaniem *pro octava* etc. uzasadnia św. Ambroży twierdzenie swoje, mianowicie, że „ośm“ jest tu liczbą mistyczną. W tym celu przytacza dwa dowody z Pisma św.:

1) „Wiele bowiem psalmów nosi napis: *pro octava*“. Czybyśmy czytali: *inscribuntur*, czy *scribuntur*, to zawsze nie inną, tylko powyższą myśl chciał św. Doktór wyrazić. W drugim bowiem wypadku słowa: wiele bowiem psalmów jest napisanych *„pro octava“* — wypada odnieść do tej okoliczności, że rzeczywiście w Psałterzu są psalmy (6, 11), które mają napis: *pro octava.* Trudno rozstrzygnąć, co ten napis miał znaczyć i niektórzy wykładacze Pisma ś. twierdzą, że tym sposobem oznaczono ton ósmy. Przypuszczają mianowicie, że psalmy śpiewano według pewnych tonów i w tym celu nosiły one liczby odpowiednich tonów. Chociażby jednak tak się rzecz miała, to trudno przypuścić, żeby ś. Ambroży z tak drobiazgowego zwyczaju kościelnego wyprowadzał mistyczne znaczenie liczby „ośm“. Raczej powiedzmy, że św. Ambroży, podobnie jak i jego słuchacze i czytelnicy, uważał ów napis jako część Pisma św., a więc natchnioną przez Ducha Św. i ponieważ napis ten nawet dla Ojców św. był zawsze tajemniczy, ciemny, dla tego zawsze mistyczne nadają mu znaczenie. W szczególności zaś św. Ambroży odnosi ten napis i w ogóle liczbę „ośm“ do dnia ósmego, jako dnia Zmartwychwstania Pańskiego, albo dnia duchowego zmartwychwstania neofitów. Przykładów możnaby przytoczyć wiele, n. p. w prologu do *Expositio in psalm.* 118 [4]) mówi św. Doktór: *Litteris autem singulis octonos versiculos ascripsit, ut simul et unitatem doceret et purgationem legitimae sanctificationis. Octava enim die solemnis purgatio vel ex lege est, quia octava die circumcisionis solemnitas impleri statuta est, vel quia totus mundus coinquinatus erat peccatis nostris et septem illis pollutus diebus.* Widzimy tedy, że liczba *ośm* według św. Ambrożego jest mistycznym typem oczyszczenia i uświęcenia w Starym Zakonie. A jak wszystkie, tak i ten typ ma w Nowym Zakonie swój *antityp*, a więc także odpowiednie znaczenie, bo pisze dalej św. Ambroży: *Ubi autem venit resurrectionis dies convivificati Domino Jesu resurreximus et erecti sumus in novitate vitae ablutionis gratiam praeferentes. Meritoque primogenita offerimus animantia... non 4 aut 5 die, ne immundum aut inconsummatum sacrificium sit, sed octava die, qua omnes in Christi resurrectione non solum resuscitati, sed etiam confirmati sumus.* W tem miejscu więc odnosi św. Doktor liczbę *ośm* do Zmatwychwstania w Chrystusie. Jeszcze dosadniej wyraża się św. Ambroży, kiedy z okazyi cudu pomnożenia chleba mówi: *„Sicut enim septem panes, panes quietis, ita octo panes, panes sunt resurrectionis“*. Już z tych przykładów możemy wnioskować, że i w powołanej homilii używa do swego celu napisu *pro octava* w znaczeniu mistycznem, nie troszcząc się o to, dla czego ten napis położono i skąd jego początek. Już zaś bezpośrednim kluczem do zrozumienia naszego miejsca i najtrafniejszym dowodem, że św. Ambroży miał na myśli owo mistyczne znaczenie liczby *ośm*, jest inne miejsce (Migne 15, 1706), gdzie mówi: *„Octava die facta est resurrectio, unde et plerique psalmi in octavam inscribuntur“*. Przeprowadziliśmy tedy pierwszy dowód, że *ośm* jest liczbą *mistyczną.*

2) Św. Ambroży przytacza i drugi, a mianowicie w słowach: *„Et mandatum accipis octo illis partem dare“*. — Już spójnik *„et“* dawałby do zrozumienia, że i to zdanie wyjęte z Pisma św., a skoro się przekonamy, że rzeczywiście św. Doktór dosłownie cytuje miejsce Pisma św., to domysł nasz stanie się pewnikiem. Oczywiście przy pomocy konkordancyi nie trudno nam dziś znaleść jakikolwiek tekst Pisma ś. Ale na pierwszy rzut oka trudno nam przypuścić, żeby św. Ambroży przytaczał w homilii miejsce jakie, nie cytując wcale autora lub księgi, z której je wyjął. Czyż mógł supponować

[2]) Zobacz: Migne, Patrol. lat. 15, 1649.
[3]) Porówn. Müller, Theologia moralis — ed. 3, lib. I, pag. 403.

[4]) Psalm ten *Beati immaculati* odmawiamy in Horis minoribus, w tekście hebrajskim, każde 8 wierszy zaczynają się od innej litery alfabetu (Acrostichis vel poema alphabeticum) Por. *Zschokke*, Historia Sacra A. T. 1872, p. 176.

*

u czytetników tak dokładną znajomość [5]) Pisma ś.? Że Ojcowie śś. znali dokładnie Pismo św., nikt nigdy nie wątpił; że i wierni w owych czasach dosyć dobrze, jeśli nie bardzo dobrze je znali, nie możemy zaprzeczyć. Wszakże czytano i wykładano Pismo św. *in conventibus sacris*, a chociaż Kościół św. nigdy nie przepisywał wiernym czytania Pisma św., jak to uczynili Deformatorowie XVI stulecia; to jednak zaprzeczyć nie można, że świeccy owych czasów więcej czytali Pismo św., niż dziś książki duchowne, które niestety u wielu ustąpiły miejsca bibułom często podejrzanej wartości i rozszalałemu gazeciarstwu. Przepraszam za tę dygressyą, może ona przekonała kogo, że ś. Ambroży mógł być rozumiany w swoim czasie, chociaż nie powiedział, że słowa: *„octo illis partem dare“* znajdują się w księdze Ecclesiastes 11, 2. Powiedziałem, że cytat ten jest dosłowny. Boję się, żeby który z sz. Współbraci nie wziął do ręki Wulgaty i nie powiedział, że mijam się z prawdą. Wulgata bowiem ma: *Da partem septem necnon et octo.* Otóż dla usunięcia możliwego nieporozumienia dodaję, że św. Ambroży napisał swą *Expositio in Lucam* r. 376 według Baroniusza, a zatem nie mógł mieć tekstu Wulgaty św. Hieronima, który dopiero w r. 383 rozpoczął recenzyą, a od r. 390—405 na nowo tłumaczył Stary Testament. (Por. *Zschokke* op. c. Prolegomena XXXVII—IX). Używał tedy św. Ambroży tekstu t. zw. *Itali*, która najprawdopodobniej powstała ze Septuaginty, czyli wersyi 70 tłumaczów. Do tej więc ostatniej sięgnąć musimy w celu zrozumienia słów *„octo illis partem dare“*. Grecki język, mając rodzajnik, nadaje się do oddania hebrajskiego „l“ dativi: *ten-helek l(e)sziba v(e)gam liszmona* = *δὸς μερίδα τοῖς ἑπτὰ καίγε τοῖς ὀκτώ.* Lecz jakże poradzi sobie Itala? Oto grecki rodzajnik zastępuje zaimkiem i tłumaczy: *da partem illis septem et illis octo.* Ponieważ zaś św. Ambrożemu chodzi tylko o liczbę „ośm“ w naszem miejscu, przeto opuszcza niepotrzebne, do liczby 7 odnoszące się wyrazy i pozostawia tylko *„illis octo“*. U Ekklesiastesa czytamy imperativum *„da“* i dla tego słusznie wyraża się ś. Doktór: *mandatum accipis octo illis partem dare.* Że rzeczywiście to miejsce Pisma św. miał św. Ambroży na myśli, dowodząc mistycznego znaczenia liczby ośm, mamy na to niezbity dowód w liście jego 26 (Migne 16, 1944), gdzie pisze: *Septimus ergo dies legis mysterium signat, octavus resurrectionis, sicut habes in Ecclesiaste: Da partem illis septem et illis octo.* — Tym sposobem dowiedzieliśmy się, skąd wzięty cytat i jaka jego zewnętrzna postać. Mimo to nie przestało to miejsce być trudnem do zrozumienia, a to z dwóch powodów: 1) ponieważ u Ekklesiastesa słowa powyższe zupełnie w innym związku się znajdują i o mistyce liczb nie ma tam mowy; 2) w łacinie tak użyte *„illis“* jest zupełnie niezwykłe i niezrozumiałe. Rozszerzmy obydwa te punkty.

Ekklesiastes zachęca do dawania ochotnego jałmużny i to każdemu potrzebującemu: siedmiu (ubogim), t. j. wielu, a nawet ośmiu, t. j. wszystkim [6]). Mówi bowiem: „Rzucaj chleb twój na wody ciekące, bo po długim czasie znajdziesz go“. (Eccl. 11, 1). (Czyt. komentarz Menochiusza lub Jirinusa [7]). Cóż tedy spowodowało św. Ambrożego, że to miejsce przytacza i wprowadza je w związek z ośmiu błogosławieństwami? Bezwątpienia właśnie ów niezrozumiały zaimek Itali: *illis*. Albowiem słysząc słowa *mandatum accipis octo illis partem dare*, każdy zapyta: którym (jakim) ośmiu? Związek u Ekklesiastesa nakazuje odpowiedzieć: ubogim, ale ponieważ św. Ambroży pozwolił sobie wyrwać tekst ten z naturalnego związku, przeto na pytanie powyższe daje odpowiedź oryginalną, swoję: *da partem benedictionibus.* Oczywiście jest to śmiałe połączenie, ale św. Ambroży jest świadom tego i z tej przyczyny kładzie przysłówek: *fortasse.* Jakoby mówił: Nie twierdzę z całą pewnością, ale możeby się dało to miejsce (Ekklesiastesa) odnieść do ośmiu błogosławieństw.

Przez ten więc dodatek *„fortasse benedictionibus“* wygląda tekst Ecclesiastesa zupełnie inaczej i znaczy: Otrzymujesz (masz) rozkaz dać część ośmiu błogosławieństwom, o ile to miejsce da się odnieść do błogosławieństw, t. j. daj część każdemu z ośmiu błogosławieństw, czyli staraj się pozyskać je, ubiegaj się o wszystkie. I oto drugi dowód z Pisma ś., że liczba ośm ma znaczenie mistyczne.

Jednak w homilii czytamy jeszcze jedno zdanie, które się łączy z poprzedniem za pomocą przyimka „enim“: *Sicut enim spei nostrae octava perfectio est: ita octava summa virtutum est.* Cóż to ma znaczyć? Św. Ambroży chce nam jeszcze wykazać, jakiem prawem słowom Ekklesiastesa nadał przez dodane: *„fortasse benedictionibus“* znaczenie powyżej określone. Dla jasności przyjąć musimy myśl pośrednią, do której odnosi się właśnie przyczynowe wyjaśniające „enim“, a którą św. Ambroży miał na względzie, mianowicie: Moje — z wszelkiem zastrzeżeniem (*fortasse*) połączenie takstu Ekklesiastesa *„da partem illis octo“* z ośmiu błogosławieństwami nie wydaje mi się zbyt śmiałem, — *gdyż, sicut enim spei nostrae octava perfectio est: ita octava summa virtutum est.* To znaczy: „Podobnie, jak wyraz *octava* w napisach psalmów ma znaczenie tajemnicze, gdyż odnosi się do Zmartwychwstania, tak samo ma je w odniesieniu do ośmiu błogosławieństw, o których mówię w mojej homilii“. Powiedziałem *wyraz octava*, gdyż św. Ambroży nie ma na myśli oktawy liturgicznej, ale rozchodzi się tu tylko o liczbę *ośm* i słusznie twierdzimy, że tu liczbownik porządkowy użyty zamiast głównego „octo“ [8]).

Jeśli więc w naszem miejscu uczynimy jaką zmianę liczbownika, to dowód św. Ambrożego tak się przedstawi: W obu wypadkach liczba *ośm* oznacza coś doskonałego, w pierwszym spełnienie naszej nadziei, w drugim pełność cnót. Tak jest, liczba ośm w odniesieniu do zmartwychwstania jest spełnieniem nadziei, jakto mówi św. *Paweł: „Quodsi Christus non resurrexit, vana est fides vestra...* dodajmy *vana est et spes vestra,* bo mówi dalej: *Si in hac vita tantum in Christo sperantes sumus, miserabiliores sumus omnibus hominibus“* (I Kor. 15, 17 i 19). I znowu liczba ośm w odniesieniu do błogosławieństw jest sumą cnót. *Beatitudines enim vocantur actus boni praestantes, qui vel a virtutibus vel excellentiori modo a donis Spiritus Sancti proficiscuntur et peculiari ratione conducunt ad aeternam*

[5]) Nam wydaje się to nie podobnem, bo my uczymy się wszelkich możliwych i niemożliwych rzeczy o Piśmie św., ale nie uczymy się, nie znamy samego Pisma św. (osobliwie niektórych ksiąg). Gdyby w seminaryach już od pierwszego roku każdy alumn posiadał księgę Pisma św. z dobrym, krótkim komentarzem, gdyby dało się więcej czasu poświęcić na *lectionem cursivam*, bez wielkiego zbyt apparatu sentencyj rozmaitych egzegetów, gdyby, co najważniejsza, każdy z nas pamiętał słowa św. Pawła do Tymoteusza: *„Pilnuj czytania“* i że właśnie Pismo św. (według św. Ambrożego) jest *„księgą kapłańską“*, natenczas przy większej znajomości doświadczylibyśmy także na sobie, że *„wszelkie pismo od Boga natchnione, jest pożyteczne ku nauczaniu, ku strofowaniu, ku naprawieniu, ku ćwiczeniu w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej wyćwiczony“*. (2 Tim. 3, 15—16).

[6]) Zwyczaj to Pisma św., że dodając do 7 liczbę 8, wyraża mnóstwo. Por. Mich. 5, 5.

[7]) Przysłowie *tureckie*: „Nimm deinen Bissen und wirf ihn in's Meer; sieht ihn der Fisch nicht, so sieht ihn der Herr“.

[8]) Znowu możemy przytoczyć przykłady, że św. Ambroży często czyni taką zamianę. N. p. Secundus autem numerus non est plenus, quia divisus... septimus autem numerus plenus (de Noe et arca cap. 12. et Bened. p. 242). Tak samo: nam et decimus et septimus numerus mysticus est. (Expositio in Luc. l. 8 et Bened. p. 1319). Widocznie, że tu użyte liczbowniki porządkowe zamiast głównych, a zarazem widzimy jakby predylekcyę św. Ambrożego do nadawania liczbom mistycznego znaczenia, co zresztą można powiedzieć i o innych Ojcach śś.

beatitudinem adipiscendam (Müller L. I, p. 438). U tego też autora można czytać o związku między cnotami i błogosławieństwami, jak mianowicie cnoty teologiczne i moralne główne przygotowują do błogosławieństw (7). Ósme zaś błogosławieństwo odnosi się do wszystkich poprzednich, jest *tamquam consummata perfectio earum; etenim propter persecutionem non recedere a contemptu mundi seu paupertate spiritus, a mansuetudine et aliis sequentibus, est perfectio et apex christianae virtutis.* Słusznie tedy powiedział św. *Ambroży*, że Mateusz w ośmiu błogosławieństwach mistyczną liczbę zawarł i że ta mistyczna liczba *ośm* jest pełnością, sumą cnót. Jeżeli nakoniec wrócimy do tekstu Ekklesiastesa i w liczbie siedm upatrywać będziemy Stary Zakon, to liczba ośm jako doskonalsza od 7 przedstawi nam *Nowy Zakon*, a tak widzimy zarazem, jak pięknie św. Ambroży, przemilczając 7, a podnosząc się do 8, charakteryzuje doskonałość i wyższość chrześciańskiej etyki ponad żydowską. Ta zaś etyka chrześciańska zbudowana właśnie na fundamencie ośmiu błogosławieństw, których nauczył nas P. Jezus w owem kazaniu na górze *„qui sermo sic concluditur, ut appareat in eo praecepta esse omnia, quae ad informandam vitam pertinent“* (S. August. l. I, de sermone Domini, cap. 1. n. 1).

Nakoniec podaję jakby parafrazę polską ustępu homilii, który był przedmiotem tej rozprawki: Cztery tylko błogosławieństwa Pańskie wyliczył (podał) św. Łukasz, ośm zaś św. Mateusz; lecz w owych ośmiu są (zawarte) te cztery, a w tychże czterech owe ośm. Ten bowiem (w swoich czterech błogosławieństwach) cztery jakoby cnoty główne objął (zawarł): ów (św. Mateusz) w owych ośmiu błogosławieństwach mistyczną (tajemniczą) liczbę zamknął. Wiele bowiem psalmów nosi (tajemniczy) napis *„pro octava“* i (w innem miejscu Pisma) otrzymujesz rozkaz, oddać część ośmiu — błogosławieństwom, jeśli mi wolno tak wykładać Pismo. (Sądzę, że mogę to uczynić), gdyż, podobnie jak (liczba) ośm (w odniesieniu do Zmartwychwstania Pańskiego jest pełną tajemnicy), bo Zmartwychwstanie) jest dopełnieniem naszej nadziei: tak samo (liczba) ośm (przy błogosławieństwach Pańskich jest tajemniczą, bo ośm błogosławieństw są) sumą (zbiorem pełnością) cnót. *Ks....*

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

Ze spraw małżeńskich. *Do proboszcza N. przychodzi niewiasta Y. i przedkłada sprawę następującą: Minęło 2 tygodnie od zgonu mego męża, z którym przed 4 laty sądownie rozłączyłam się. Oto świadectwo zejścia. Życzę sobie wyjść powtórnie za mąż i chciałabym, by następnej niedzieli wyszły pierwsze zapowiedzi. Narzeczony mój jest stanu wolnego, a 2 dzieci, jakie ze sobą mamy, pragniemy zaraz przy zawarciu małżeństwa ulegitymować. Na to odpowiada proboszcz: Nie jest to rzecz tak prosta i łatwa, jakby się zdawało. Przedewszystkiem bowiem upłynąć musi 6-miesięczny czas wdowi, a przynajmniej 3 miesiące i wystarać się trzeba o dyspensę. Następnie wypadnie prawdopodobnie postarać się o dyspensę ab adulterio. A i legitymacya dzieci bez zezwolenia władz nastąpić nie może. Na to petentka oświadcza, że zasięgała już w tej mierze rady i że upływu czasu wdowiego oczekiwać (jako sądownie rozłączona) nie potrzebuje, że następnie narzeczonemu swemu bynajmniej przedtem nie przyrzekała, iż pójdzie za niego, a co do dzieci, że te na jej nazwisko jako nieślubne zapisane zostały, że więc jej narzeczony przyznać się obecnie do ojcowstwa może. Proboszcz poleca petentce przyjść do siebie w dniu następnym, a tymczasem chce się nad kwestyą i odnośnemi przepisami dokładnie zastanowić. Zachodzi pytanie, co w danym razie począć trzeba?*

Odp. 1. Należy najpierw rozstrzygnąć czyli rozłączona małżonka *winna oczekiwać upływu czasu wdowiego? Tak jest*, powinna, stósownie do §. 120 u. c., która opiewa: „Skoro małżeństwo uznane zostało za nieważne, lub rozwiązane przez rozwód lub śmierć męża, to małżonce, jeżeli jest w stanie błogosławionym, nie wolno jest iść powtórnie za mąż przed rozwiązaniem; jeśli zaś zachodzi wątpliwość co do jej stanu *nic* przed upływem 6 miesięcy; jeżeli atoli w skutek okoliczności lub świadectwa biegłych, ciężarność nie jest prawdopodobną, to po upływie 3 miesięcy udzieloną być może dyspensa“. *Ustawa cywilna*, rozróżniająca ściśle między rozłączeniem sądowem a rozwodem, uważa chwilę rozwiązania małżeństwa za początek czasu wdowiego. Rozłączona katolicka żona pozostaje żoną swego męża aż do śmierci tegoż. Rozwód dozwolonym jest tylko u akatolików i u żydów. Za nieważne zaś w tym wypadku małżeństwo uznanem nie zostało. Petentka musi więc oczekiwać upływu czasu wdowiego lub wystarać się o dyspensę od władzy politycznej (I instancyi), mimo że już od lat 4 nie tylko sądownie, lecz i faktycznie od swego męża rozłączoną była. (Por. Kutschker Eherecht 3. t. str. 675).

2. *Drugie* pytanie opiewa: *Czy istotnie zachodzi impedimentum adulterii?* Jak wiadomo, *adulterium* jest przeszkodą małżeństwa tak z prawa kanonicznego, jak z *ust. cyw.*, wszelako zachodzi ważna różnica co do pojęcia. §. 36 Instrukcyi opiewa: „Między dwoma osobami, które ze sobą popełniły adulterium, nie może przyjść do skutku małżeństwo, jeżeli osoby te jeszcze za życia drugiego małżonka przyrzekły pobrać się lub nawet usiłowały ślub zawrzeć“. Kobieta w tym wypadku oświadcza wprawdzie wyraźnie, że umowy małżeństwa nie było, zachodzi wszelako obawa, że oświadczenie to nie zgadza się z prawdą. Proboszcz przeto użyć powinien całej energii, aby zniewolić nowożeńców do zeznania prawdy. Jeżeli się zaprą danego w istocie przyrzeczenia, wówczas w obec Boga i Kościoła małżeństwo będzie nieważnem; jeżeli się przyznają do obietnicy, naówczas starać się trzeba o dyspensę biskupią. *Ust. cyw.* w §. 67 tak określa przeszkodę *adulterii*: „Małżeństwo między dwoma osobami, które ze sobą popełniły *adulterium*, jest nieważne. *Adulterium* atoli jeszcze przed zawarciem małżeństwa ma być udowodnionem“. Dowód zaś *adulterii*, stósownie do dekretu kancelaryi nadw. z 6 grudnia 1833, opierać się ma na zeznaniu przed władzą polityczną złożonem, bynajmniej zaś nie na zeznaniu, uczynionem w obec proboszcza lub władzy duchownej. W tym wypadku przekonać się wypadnie, czy wykazane sądownie *adulterium* nie było właśnie przyczyną rozłączenia małżonków *a thoro et mensa* przed 4 laty. Od przeszkody *adulterii* z *u. c.* można również uzyskać dyspensę, którą udziela władza polityczna.

3. *Trzecie* wreszcie pytanie jest: *W jaki sposób legitymuje się dzieci, in adulterio spłodzone?* Wedle prawa kanonicznego legitymacya takich dzieci jest niemożebną. Wedle *u. c.* wszelako nastąpić ona może, a rozporządzenia ministra wyznań z 30 czerwca 1857 l. 10.220 i z 17 stycznia 1860 l. 673 dozwalają także, by w tego rodzaju wypadkach, — aby uwydatnić różnicę między przepisami kościelnemi a cywilnemi, — zaznaczano w księgach metrykalnych, iż dziecię w moc ustaw cywilnych, nie zaś kościelnych, za ślubne uznane zostało. Nie tak jasnem jest pytanie: czyli prowadzący metryki może dla siebie bez dalszego odwołania, przyznanie się do ojcowstwa, uczynione w obec matki i 2 świadków, wciągnąć do swych metryk, stósownie do rozp. m. z 12 września 1868 l. 3649. Wprawdzie ani w tem, ani w żadnem innem rozporządzeniu

ministeryalnem, nie ma ustanowionego żadnego wyjątku dla dzieci, spłodzonych *in adulterio*, wszelako pomienione rozporządzenie powołuje się na dekret kancellaryi nadw. z 20 paźdz. 1843, w skutek którego prowadzący metryki upoważnieni są wciągać do metryk ojca nieprawego, gdy go nieślubna matka wyraźnie podaje. Z tego wynikać się zdaje, że wciągnięcie *nie* jest *dozwolonem*, jeśli jedna strona w chwili przyjścia na świat dziecka pozostaje w związkach małżeńskich. Z tej tedy przyczyny, jak nie mniej dla tego, że legitymacya dzieci *in adulterio* urodzonych podaną wprzód być musi rozpoznaniu władzy, w końcu, że formę tej legitymacyi Ordynaryat wyznacza, winien proboszcz na wciągnienie przyznania się do ojcowstwa uzyskać zewolenie biskupiego Ordynaryatu. Ten zaś znowu ze swej strony nie omieszka się znieść z władzą świecką. Z tego widać, że pierwotne wątpliwości proboszcza zupełnie uzasadnione były i że zgłaszająca się ponownie petentka poddać się musi rygorowi ustaw.

BIBLIOGRAFIA.

Dzieje Reformacyi w Polsce od wejścia jej do Polski aż do jej upadku, zebrał i opowiedział ks. Julian Bukowski, dr. św. teol., proboszcz kollegiaty św. Anny w Krakowie. Tom II. Kraków 1886. 8vo, str. 599. Cena 3 zł.

Dzieje nowatorstwa religijnego w Polsce, które tak wielki wpływ wywarło na nasze stosunki religijne, polityczne, a nawet na naszą literaturę, stanowią niewątpliwie ważną kartę w historyi naszego narodu. Nie miały one dotąd u nas dziejopisa katolickiego, któryby przedstawił cały przebieg postępu i wzrostu różnowierstwa religijnego, wezbraną falą wdzierającego się do nas od zachodu, reakcyi następnie katolickiej, która skarb wiary w naszej ojczyźnie ocaliła, powolnego wreszcie znikania protestantyzmu, z którego dawnej świetności ledwie ślady u nas pozostały. Najpracowitszy na polu historyi dyssydentów Józef Łukaszewicz, lubo katolik z urodzenia, ale u pastora protestanckiego wychowany, taką przejęty jest w swych pismach ku Kościołowi katolickiemu nienawiścią, że go niektórzy autorowie, jak ks. Załęski i ks. Baliński, protestantem ogłosili, acz nie słusznie. Od jego czasów przybyło nadto mnóstwo nowych materyałów, epokę rozwoju różnowierstwa religijnego niezmiernie rozświecających, pojawiły się też i w naszym języku i u postronnych monografie rozmaite niektórych znakomitych osobistości, na widowni szermierstwa religijnego w Polsce występujących.

Wszystek ten materyał zużytkować i przedstawić dzieje tak zwanej reformy religijnej w Polsce, przedsięwziął sobie ks. dr. Bukowski, którego cennej pracy tom II. ujrzał w tej chwili światło dzienne. Autor objął w nim krótki, ale obfitujący w ważne wypadki okres czasu pierwszych dziesięciu lat panowania Zygmunta Augusta (1548—1558), kiedy w Polsce roiło się od zebrań i zjazdów heretyckich i wszystkie umysły były pod wrażeniem buntu, podniesionego przeciw Kościołowi przez zuchwałego mnicha wittenberskiego i jego następców, kiedy król chwiejny w sprawie tak ważnej wybitnego nie umiał zająć stanowiska, kiedy z jednej strony przedstawiciele hierarchii w Polsce z małemi wyjątkami smutny przedstawiali widok, a z drugiej strony butna szlachta, do nowinek cudzoziemskich przylgnąwszy, gwałtów się dopuszczać i uciskać Kościół poczęła, gdzie się do tego sposobność i możność nastręczyła. Była to chwila wielkiego niebezpieczeństwa, w której się ważył los wiary całego narodu. Wielkie miłosierdzie Boże, że katolicyzm w Polsce ocalał.

Nie dziwimy się, że opisaniu wypadków, owo dziesięciolecie wypełniających, ks. Bukowski cały osobny tom poświęcił. Szczegółów mnóstwo, dawnym historykom nieznanych, znalazł w korrespondencyi biskupów Hozyusza i Zebrzydowskiego, wydanych przez Akademię umiejętności w Krakowie, w archiwum kapituły krakowskiej, książąt Czartoryskich i t. d. Podług nich kreśli nam wizerunki biskupów w owym czasie, na stolicach polskich zasiadających, niedobrych i dobrych, między nimi wielkiego Hozyusza, następnie opowiada obszernie sprawę Orzechowskiego, w czem go już uprzedziło przed ćwierćwiekiem klasyczne pióro ks. biskupa Janiszewskiego (*Bezżeństwo kapłańskie* tom. I). Większa część książki wypełniona szczegółowym opisem zabiegów możnowładców heretyckich, sejmów (między niemi Piotrkowskiego z r. 1555, którego żądaniami tak się w r. z. zachwycał p. Lam w *Dzienniku Polskim)*, zjazdów rozlicznych, wichrzeń i gwałtów, dokonywanych przez heretyków, starań nakoniec Stolicy ap. i gorliwszych biskupów polskich w celu zażegnania grożącego niebezpieczeństwa. Doprowadza ks. Bukowski swoje opowiadania aż do Sejmu Piotrkowskiego z r. 1558/59 i początków socyanizmu w Polsce. Nie potrzebujemy dodawać, że autor zawsze i wszędzie stoi na stanowisku katolickiem, i lubo spokojnie i bezstronnie wypadki i osoby w nich udział biorące ocenia, przecież przywiązanie do Kościoła katol. i jego nauki jako jedynie prawdziwej jest przewodnią myślą całej książki.

Nie podobna jest nam wchodzić w szczegółowy jej rozbiór, któryby musiał przekroczyć ramy naszego pisma. Podnieść nam tylko wypada niezmierną skrzętność autora w zbieraniu szczegółów, które, po różnorodnych dziełach i rękopisach rozproszone, czytelnik tu znajdzie razem zebrane i zestawione umiejętnie. Nie przeczymy, że są tu i owdzie usterki historyczne, wytknięte przez prof. Zakrzewskiego w majowym *Przeglądzie polskim*, i językowe, na sąd jednak surowy sz. professora, o dziele ks. Bukowskiego bezwzględnie wydany, zgodzić się nie możemy. Co innego są pojedyncze pomyłki, które można sprostować, a których i najuczeńszy badacz nie uniknie, a co innego ogólna wartość dzieła. Tego rodzaju krytyki, z wysokości trójnoga katedry akademickiej wydawane, zdolne są tylko zniechęcić do pisania i wytrącić piszącym pióro z ręki, a zaprawdę pracowników w dziedzinie historyi kościelnej polskiej na palcach policzyć można. My wdzięczni jesteśmy ks. Bukowskiemu za podjętą pracę i mamy nadzieję, że nie zrażony surowością krytyki nad dziełem swem dalej pracować nie przestanie.

Decyzye i dekreta śś. Kongregacyj.

***Declaratio**, concernens caput Cogentes in constitutione Apostolicae Sedis moderationi.*

Illme ac Rme Domine!

In constitutione Pii IX s. m., quae incipit *Apostolicae Sedis moderationi* IV id. Oct. 1869 cautum est, „excommunicationem Romano Pontifici reservatam speciali modo incurrere: — *Cogentes sive directe sive indirecte judices laicos ad trahendum ad suum tribunal personas ecclesiasticas praeter canonicas dispositiones: item edentes leges vel decreta contra libertatem et jura Ecclesiae*“.

Cum de vero sensu et intelligentia hujus capitis saepe dubitatum fuerit, haec Suprema Congregatio S. Romanae et Universalis Inquisitionis non semel declaravit — caput *Cogentes* non afficere, nisi legislatores et alias auctoritates cogentes sive directe sive indirecte judices laicos ad trahendum ad suum tribunal personas ecclesiasticas praeter canonicas dispositiones. — Hanc vero declarationem Sanctissimus D. N. Leo Papa XIII probavit et confirmavit; ideoque S. haec Congregatio illam cum omnibus locorum Ordinariis pro norma communicandam esse censuit.

Ceterum in iis locis, in quibus fori privilegio per Summos Pontifices derogatum non fuit, si in eis non datur jura

sua persequi, nisi apud judices laicos, tenentur singuli prius a proprio ipsorum Ordinario veniam petere, ut clericos in forum laicorum convenire possint: eamque Ordinarii nunquam denegabunt tum maxime, cum ipsi controversiis inter partes conciliandis frustra operam dederint. Episcopos autem in id forum convenire absque venia Sedis Apostolicae non licet. Et si quis ausus fuerit trahere ad judices laicos seu judices vel clericum sine venia Ordinarii, vel Episcopum sine venia S. Sedis, in potestate eorumdem Ordinariorum erit in eum, praesertim si fuerit clericus, animadvertere poenis et censuris ferendae sententiae uti violatorem privilegii fori, si id expedire in Domino judicaverint.

Interim fausta multa ac felicia tibi precor a Domino.

Datum Romae die 23. Januarii an. 1886

Addictissimus in Domino
R. Card. Monaco.

Kronika.

Galicya. (*Adresy kleru gr. katol. do J. S. papieża Leona XIII i J. C. M. cesarza Franciszka Józefa*). Obydwa te adresy, podpisywane przez duchowieństwo nowej dyec. stanisławowskiej podajemy tu w dosłownem brzmieniu:

I. **Do papieża.** *Beatissime Pater!* Quod jampridem universae genti nostrae in votis fuit, quodque Praedecessores mei in hac Metropolitana Sede Haliciensi adhuc sub gubernio Universalis Ecclesiae Beatissimi Patris Pii IX in effectum deducere ardentissime desiderabant, hoc indefessis paternisque Sanctitatis Vestrae conatibus nobis fauste feliciterque cessit, dum graeco-catholica Hierarchia Ruthena nostris hisce diebus sub felici Augustissimi Imperatoris Austriae Francisci Josephi I. regimine per neo-erectam Episcopalem Sedem in Urbe Stanislaopoli, amplificata et exornata extitit. Quamobrem, laeto et salutari hoc pro tota Ecclesia Ruthena eventu commoti, nos infrascripti, scilicet ego Ecclesiae hujus neoerectae, caeterarumque hujus Provinciae Ecclesiasticae Metropolitanus, meaeque Archidioecesis Capitulum universusque Clerus ac populus ritus graeco-catholici, insolubili vinculo amoris cum Universali Ecclesia Romana, cum „Capite Orthodoxae Ecclesiae Christi..... Petri Principis throni successore *) conjuncti, ductique affectu filialis observantiae, ad pedes apostolicos Sanctitatis Vestrae devotissime provolvimur, gratesque immortales pro tantae in nos benevolentiae monumento persolvimus, atque ardentissimas preces ad Deum Omnipotentem confertim effundimus, ut Sanctitatem Vestram, visibile Caput Universalis et Regeneratorem nostrae Ecclesiae Ruthenae perquam diutissime, pro bono et salute totius mundi, salvum, sospitem incolumemque conservet, suaque Divina Providentia efficiat, ut per vitalem Sanctae Ecclesiae Romanae in nos influxum impleatur in nobis antiquum nobisque jucundissimum desiderium beatae memoriae Praedecessoris Vestrae Sanctitatis Urbani VIII, ita nos compellantis:

„O mei Rutheni! per vos ego Orientem convertendum spero“ mereamurque fieri in manu Sanctitatis Vestrae instrumentum salutis tot animarum misere errantium, reducendo eas ad unam salvificam Ecclesiam Catholicam, ad naviculam S. Petri, ut una nobiscum in ea collecti navigantesque in mari incerto hujus saeculi, perveniant una nobiscum ad portum salutis aeternae. Vinculis filialis obedientiae et observantiae erga Sacram Romanam Sedem obstrictus, ad pedes Apostolicos Beatissimi Patris prostratus eosque devote exosculans, humillime peto, ut Sanctitas Vestra mihi, meo Capitulo, Clero et toto gregi Apostolicam Benedictionem impertiri dignetur.

Sanctitatis Vestrae
humillimus, gratissimus, obedientissimus filius.

Leopoli die 6 Aprilis in festo Annuntiationis B. V. Mariae 1886.

II. **Do Tronu.** *Wasza ces. król. apost. Mości!* Przejęci uczuciami niewygasłej wdzięczności, ośmielamy się w najgłębszej pokorze podpisani: szczerze uległy gr. kat. halicki Metropolita i Arcybiskup lwowski, metropolitalna kapituła, dyecezalne duchowieństwo i wszyscy wierni Rusini, zbliżyć się najpokorniej do wysokich stopni prasławnego najwyższego Tronu Waszej ces. król. Apostolskiej Mości, żeby wyrazić najuniżeniej swoje dzięki za najwyższy i najmiłościwszy akt założenia gr. katol. biskupstwa w Stanisławowie, jakoteż w najgłębszej pokorze dać wyraz swojej niezmiennej wierności i przywiązania do Najdostojniejszej Osoby Waszej ces. król. apost. Mości, naszego najłaskawszego Cesarza i Pana i całej najwyższej cesarskiej Dynastyi.

Kiedy bowiem wiekopomni przodkowie Waszej ces. król. Apost. Mości raczyli najłaskawiej skierować swoją ojcowską troskliwość na żywotne sprawy gr. kat. ruskiej Cerkwi w Galicyi i jużto przez najmiłościwsze postanowienia w kwestyi odpowiedniego duchowego wykształcenia i odpowiednego uposażenia parafialnego duchowieństwa, jużto przez odnowienie zaprzepaszczonej skutkiem nieprzyjaznych czasów halickiej metropolii, najłaskawiej podźwignąć gr. kat. obrządek — Wasza ces. i król. Apost. Mość, którego najwyższej dobroci i łasce gr. kat. Kościół i ruska narodowość w Galicyi najpokorniej zawdzięczają niezliczone dobrodziejstwa, raczyłeś ustanowieniem dawno oczekiwanego i jak się pokazało nieodzownie potrzebnego biskupstwa w Stanisławowie podźwignąć najmiłościwiej gr. kat. hierarchią w Galicyi do świetnej wysokości, do wysokości całkiem odpowiedniej jej godności i przeznaczeniu.

Dzięki temu wspaniałomyślnemu, najwyższemu postanowieniu została teraz wprowadzona w życie gr. kat. halicka metropolitalna prowincya przez kanoniczne zjednoczenie z nią dwóch biskupstw, t. j. przemyskiego i stanisławowskiego — a tem samem podano jej możność rozwoju kościelnego i gorliwego pracowania dla dobra całego katol. Kościoła, jakoteż i austryackiego Państwa w celu zasłużenia sobie na najwyższą dobroć i łaskę swoich nowych założycieli, przesławnych austryackich Monarchów.

Miliony wdzięcznych serc galicyjskich Rusinów z niezłomną i niezachwianą wiernością, najuniżeniej oddanych Waszej ces. i król. Apost. Mości wraz z szczerze uległym Metropolitą i całem Duchowieństwem zanosi szczere modły, żeby Bóg wszechmogący utrzymywał i błogosławił Waszą ces. i król. Apost. Mość, naszego najmiłościwszego Cesarza i Pana, Franciszka Józefa I i Najjaśniejszy Jego ces. Dom, żeby Bóg ochraniał i uszczęśliwiał Austryą.

Lwów 9 kwietnia 1886.

Ziemie polskie. Ks. Szymon Kozłowski, biskup dyecezyi łucko-żytomierskiej, bawi w Warszawie w przejeździe do Vichy, dokąd się udaje dla poratowania zdrowia.

Turcya. Jak donosi *Osservatore Romano*, przesłał sułtan turecki na dniu 12 z. m. ormiańsko-katolickiemu patryarsze cylicyjskiemu Azarianowi, rezydującemu w Konstantynopolu, t. zw. berat, odnoszący się do inwestytury i potwierdzający wszystkie prawa i przywileje, jakie od dawien dawna nadawali padyszachowie tureccy kościołom chrześciańskim. Ks. Azarian zasiada już od dnia 4 sierpnia 1881 r. na stolicy patryarszej, nie otrzymał jednak był dotąd beratu sułtańskiego.

---

*) Menaeum 18 Febr. in festo S. Leonis M.

Sprawozdania Towarzystw kapłańskich:

w lwowskiej archidyecezyi.

Już z początkiem r. b. wzywaliśmy czcig. Współbraci, aby się wcześnie zgłaszali ci, którzy zamierzają urządzić u siebie missye lub rekollekcye. Niestety nie pospieszono się. Stąd taki skutek, że obecnie, chociaż czterech duszpasterzy zgłosiło się o missye, nie możemy ich zapewnić, czy będziemy mogli ich życzeniu zadość uczynić, gdyż OO. Jezuici nie mają tylu missyonarzów, aby wszystkim potrzebom missyjnym podołać mogli. Jedna bowiem partya nie może podołać pracy, jaka się jej otwiera w czterech dyecezyach galicyjskich i na Szlązku austryackim. Wydział atoli nasz starać się będzie, aby wszystkim członkom, którzy się zgłosili, stało się zadość.

Do kasy naszej przysłali p. t. księża zł. r.: Prześlakiewicz 5, Cewe 4, M. Pawłowski 5, Prawdzikowski 5, Żurawski 5, Kozik 4, Wesołowski 10, inf. Jurkowski (za rok 1885 i 1886) 100, Rajski 2, składka parafii Pistyń 2·52, Piskorski z Nastasowa 5, Piaskiewicz 5, Szamota 2, Niżyniecki 5, Majewski 5, O. Haber karmelita 2, Szuber 3, kan. Stańkowski 25, Szafrański 6 od siebie, a 7·75 od parafian, Grenso 10 i Semenetz 4. — Wykaz ten z $2\frac{1}{2}$ miesiąca jest bardzo krótki, dla tego upraszamy czcig. Współbraci, aby swoje wkładki, a przynajmniej składki parafialne przysyłać raczyli.

Archidyecezya lwowska.

Najp. ks. biskup-suffragan Puzyna, listem pasterskim najd. naszego ks. Arcybiskupa z d. 29 z. m. został mianowany *wikaryuszem gen.* i *officyałem* dla archidyecezyi.

W d. 5 i 6 b. m. poddało się egzaminowi konkursowemu *pro obtinendis beneficiis* następujących 6 księży: ks. J. Banach z Baworowa, ks. J. Boźniacki z Cieszanowa, ks. T. Gdowski z Borszczowa, ks. S. Januszkiewicz z Białego Kamienia, ks. J. Lasko z Podkamienia i ks. A. Wojcikowski ze Swirza i zostali wszyscy zaaprobowani.

Administratorem w Mogielnicy został ks. W. Czyżewski, miejscowy wikaryusz.

Ks. Al. Sakowicz, otrzymawszy z archid. mohylewskiej *litteras dimissoriales*, został przyjęty do archid. lwowskiej.

Rektorem kollegium WW. OO. Jezuitów w Tarnopolu został O. P. Bapst, a dot. rektor. O. P. Rubon przeniesiony z Tarnopola do Chyrowa.

Dyecezya przemyska.

Konkurs na opróżnioną przy rzym. kat. kapitule przemyskiej kanonię patronatu JW. hr. Drohojowskich, ogłoszony został pod dniem 28 kwietnia z terminem poddawania się do 15 czerwca r. b.

Prezentę na probostwo w Tuligłowach (ad Komarno), otrzymał ks. Wł. Herman, dot. pleban w Nienaszowie.

Ks. Józef Grodecki, przeniesiony z Krakowca do Żołyni, w miejsce ks. M. Twaroga, który z powodu słabości uwolniony został od pracy parafialnej na przeciąg trzech miesięcy.

Dyecezya tarnowska.

Zmarł w Wojakowej prob. miejscowy ks. Wład. Żarlikowski, ur. 1825, ord. 1853, ben. od r. 1859. Administracyę osieroconej parafii objął ks. Franc. Gawłowicz, wik. w Wietrzychowicach.

Ks. M. Goliński, wik. z Chochołowie, przeznaczony do wyższego instytutu teolog. św. Augustyna w Wiedniu. Na miejce jego do Chochołowa przeznaczony ks. Sz. Krupiński, wik. z Szczucina.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Ks. Zygmunt Gorazdowski.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stanisława Baylego.